

Sygn. akt II AKa 101/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 czerwca 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi, II Wydział Karny, w składzie:

Przewodnicząca:	SSA Krystyna Mielczarek (spr.)
Sędziowie:	SA Wiesław Masłowski SO del. Robert Świecki
Protokolant:	sekr. sądowy Jadwiga Popiołek

przy udziale K. G., Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej w Łodzi

po rozpoznaniu w dniu 17 czerwca 2014 r.

sprawy

E. D.

oskarżonej z art. 278 §1 kk w zw. z art. 276 kk w zb. z art. 294 §1 kk w zw. z art. 11 §2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego A. D. (1)

od wyroku Sądu Okręgowego w Płocku

z dnia 23 września 2013 r., sygn. akt II K 76/12

na podstawie art. 437 §1 kpk i art. 632 pkt 2 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

2. zasądza od oskarżyciela posiłkowego A. D. (1) na rzecz:

- oskarżonej E. D. 738 (siedemset trzydzieści osiem) złotych kosztów zastępstwa prawnego przed sądem II instancji;
- Skarbu Państwa 260 (dwieście sześćdziesiąt) złotych kosztów procesu w postępowaniu odwoławczym.

II AKa 101/14

UZASADNIENIE

E. D. została oskarżona o to, że:

w dniu 3 września 2011 roku w miejscowości N. gm. C. z sejfu mieszczącego się w budynku siedziby firmy (...) A. D. (1) zabrała w celu przywłaszczenia pieniądze w kwocie 600.000 zł (sześćset tysięcy złotych) oraz pomieszczeń biurowych w/w firmy zabrała dokumenty dotyczące prowadzonej przez A. D. (1) działalności gospodarczej w postaci: faktur sprzedaży, księgi weterynaryjnej bydła, książki logistycznej z adresami klientów, paszport byka, około 50 sztuk tarcz tachografów samochodowych, kluczyków od samochodu marki V. (...), pieczętki firmowej, czym działała na szkodę A. D. (1) **tj:** o czyn z art. 278 § 1 kk w zw. z art. 276 kk w zb. z art. 294 § 1 kk i w zw. art. 11 § 2 kk

Wyrokiem z dnia 23 września 2013 roku w sprawie II K 76/12 Sąd Okręgowy w Płocku uniewinnił E. D. od zarzucanego jej czynu i zwolnił od kosztów procesu.

Orzeczenie to zaskarżył pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego A. D. (1), który niniejszemu wyrokowi zarzucił:

1. dowolność w ocenie materiału dowodowego i sprzeczność ustaleń sądu z treścią materiału dowodowego z zasadami prawidłowego rozumowania i doświadczeniem życiowym poprzez ustalenie, że oskarżona nie dokonała kradzieży kwoty 600.000 zł oraz faktur sprzedaży, paszportu byka, ok. 50 szt. tarcz tachografu, kluczyków od samochodu V. i pieczętki firmowej – art. 7 kpk,
2. naruszenie prawa procesowego w postaci art. 5 § 2 kpk przez rozstrzygnięcie wszystkich wątpliwości - w tym dających się usunąć poprzez właściwą ocenę materiału dowodowego - na korzyść oskarżonej,
3. naruszenie prawa materialnego w postaci art. 276 kk poprzez ustalenie, że księga weterynaryjna bydła i książki logistyczne nie stanowią dokumentów w rozumieniu art. 115 § 14 kk.

Na tej podstawie pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez skazanie oskarżonej, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi I instancji na podstawie art. 437 § 1 kpk.

Sąd Apelacyjny w Łodzi zważył co następuje:

Apelacja pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego jest bezzasadna w stopniu oczywistym.

Niewątpliwie poszlakowy charakter postępowania przed sądem I instancji nakazuje ze szczególną ostrożnością odnosić się do wszystkich tez stawianych przez skarżącego co do przebiegu zdarzenia z dnia 3 września 2011 roku na posesji dzieci stron w miejscowości N.. Skuteczność zarzutów dotyczących ustaleń w sferze faktów wymaga wykazania błędu dowolności w ocenie materiału dowodowego i wskazania argumentów na poparcie tej tezy. Skarżący winien wskazać konkretnie, które ustalenia faktyczne sądu meriti poczytuje za sprzeczne z regułami logicznego rozumowania i doświadczeniem życiowym, przedstawić fakty przeciwne do ustaleń sądu oraz wykazać ich logiczne wynikanie z zebranego materiału dowodowego. Takich konkretnych argumentów autor apelacji nie wskazał eksponując jedynie własną ocenę badanego zdarzenia i ograniczając się do czystej polemiki ze stanowiskiem sądu meriti. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego ma oczywiste prawo do odmiennej oceny dowodów od tej jaką sąd okręgowy przyjął w wyroku, jednakże samo przedstawienie przez autora apelacji własnej oceny w sferze faktów nie uzasadnia konieczności wydania przez sąd odwoławczy orzeczenia reformatorskiego, czy też kasatorskiego. Oparcie głównej tezy środka zaskarżenia wyłącznie na negacji ustaleń faktycznych z postępowania pierwszoinstancyjnego jest niewystarczające dla jego uwzględnienia.

Istotą procesu poszlakowego jest ustalenie nieprzerwanego łańcucha faktów pośrednich, prowadzących do faktów głównych, a więc kluczowych dla rozstrzygnięcia w sprawie. Każdy z elementów takiej struktury dowodowej powinien być ustalony ponad wszelką wątpliwość. Dopiero wtedy można przyjąć udowodnienie także w zakresie sprawstwa i winy oskarżonej. Tymczasem postępowanie pierwszoinstancyjne nie dostarczyło na tyle mocnych dowodów pośrednich, które łączyłyby się w nieprzerwany ciąg poszlak. Przede wszystkim trzeba zgodzić się z oceną sądu I instancji, iż zaprezentowany przez oskarżyciela publicznego i popierany przez skarżącego łańcuch poszlak ma dwa istotnie słabe elementy, tj. ustalenie czy E. D. w dniu 3 września 2011 roku posiadała klucze do domu A. D. (1)

oraz to czy znała kod do zainstalowanego w domu sejf. Sąd apelacyjny podziela w tym miejscu stanowisko sądu meriti, iż te dwie okoliczności nie zostały ponad wszelką wątpliwość udowodnione, a w konsekwencji nie mogą stanowić wystarczającego spoiwa dla całości łańcucha poszlakowego. Nie został zatem spełniony warunek konieczny dla przyjęcia sprawstwa oskarżonej.

Tok rozumowania sądu I instancji w odniesieniu do omawianej kwestii ocenić należy jako w pełni przekonujący, zgodny z regułami logicznego wnioskowania oraz z doświadczeniem życiowym.

Bezspornym jest, iż w badanym okresie E. D. – poza 3 września 2011 r. – przyjeżdżała na posesję w N. jeszcze dwukrotnie, tj. w dniach 4 i 5 września 2011 r. W zestawieniu z tym faktem, słuszność ma sąd meriti gdy podnosi, iż nieracjonalnym byłoby zachowanie oskarżonej polegające na dokonaniu kradzieży pieniędzy w dniu 3 września 2011 roku i ponownym, dwukrotnym przybyciu na miejsce dokonanego przestępstwa w dniach następnym. Przedstawiona co do tej kwestii argumentacja pełnomocnika pokrzywdzonego stanowi jedynie zbiór przypuszczeń niepotwierdzonych żadnymi dowodami. Pełnomocnik nieskutecznie starał się wykazać, iż oskarżona w czasie zdarzenia – jak również przed nim – posiadała komplet kluczy pasujących do drzwi wejściowych domu w N.. Teza ta nie przekonuje w świetle całokształtu zebranych w sprawie dowodów. Trudno uznać – jak postulują skarżący – iż E. D. zaaranżowała zdarzenie z interwencją policji w dniu 5 września 2011 roku, aby oddalić od siebie podejrzenia, iż dwa dni wcześniej weszła do domu i zabrała pieniądze z sejf. Z kolei cel wykonania przez oskarżoną telefonu na policję w dniu 3 września 2011 roku, po to aby stworzyć pozory, że mąż utrudnia jej wejście do domu, również jawi się jedynie jako luźna interpretacja skarżącego, która nie ma dostatecznej podstawy w dowodach. Skarżący bowiem nie wskazał okoliczności faktycznych, z których takie założenie wywiódł. Nadto, oskarżona sama potwierdziła, iż mąż wcześniej udostępniał jej klucze do domu. Podniosła jednakże, iż było to zanim wymienił zamki. Wreszcie przebieg interwencji policji w dniu 5 września 2011 roku wskazuje, iż E. D. w czasie tej interwencji, rzeczywiście nie posiadała kluczy pasujących do drzwi wejściowych. Zeznania pracowników A. D. (1) wskazują jedynie, iż świadkowie ci widzieli E. D. w środku domu w N., jednakże nie podają precyzyjnie kiedy. Ze wskazanych depozycji nie można wywnioskować, iż było to akurat w dniach 3 – 5 września 2011 r. Zresztą sam fakt, iż E. D. była w tym domu nie jest kwestionowany, gdyż jak ustalono bezspornie, zamieszkiwała ona tam do 2009 roku. Z tego faktu jednakże nie da się racjonalnie dowieść, iż E. D. weszła do środka domu w dniu 3 września 2011 roku. Z tych chociażby względów, nie można założyć na podstawie samych tylko depozycji A. D. (1) – który jest przecież stroną w sprawie – iż jego żona w dniach 3 – 5 września 2011 roku posiadała komplet kluczy pasujący do drzwi wejściowych domu w N. i w konsekwencji także nie można wnioskować, iż we wskazanym przedziale czasowym była w środku tego domu i zabrała stamtąd pieniądze męża. Takie założenie sądu meriti byłoby sprzeczne z zasadą wyrażoną w art. 5 § 2 kpk.

W świetle obalanej tezy co do posiadania przez oskarżoną pasujących kluczy, kwestia znajomości kodu zabezpieczającego sejf, w którym według zeznań A. D. (1) znajdowały się pieniądze, ma w istocie znaczenie drugorzędne, gdyż łańcuch poszlak wysnuty przez oskarżenie urywa się już na etapie założenia, że oskarżona w czasie krytycznym dostała się do środka domu. Tym niemniej wskazać należy, iż okoliczność czy i kiedy pokrzywdzony dokonał zmiany kodu do sejf oraz czy kod był oskarżonej znany jest mało przekonująca w zestawieniu z faktem, iż E. D. wyprowadziła się z domu w N. w roku 2009. Z kolei według zeznań A. D. (2) (k.196, tom I akt śledztwa), sejf został zamontowany w roku 2010, gdy E. D. już tam nie mieszkała. Wiarygodne zatem są jej wyjaśnienia, w których podaje, iż w ogóle nie wiedziała o tym, że jej mąż taki sejf zamontował. W świetle tych depozycji, zeznania A. D. (1), który podał, iż poinformował żonę o treści kodu do sejf bezpośrednio po jego zainstalowaniu i że zmienił go dopiero po rzekomej kradzieży pieniędzy, jawią się jako mało wiarygodne. Sam oskarżyciel posiłkowy zeznawał zresztą odmiennie co do przyczyn, dla których kodu nie zmieniał. Podczas przesłuchania na policji w dniu 8 lutego 2012 roku zasugerował, iż nie zmienił kodu do sejf bo nie sądził, że żona może go okraść, zaś podczas konfrontacji w dniu 10 lipca 2012 roku zeznał, iż nie miał wiedzy technicznej w tej kwestii. Nadto podzielić należy również stanowisko sądu meriti, który nie dał wiary, iż A. D. (1) mógł dobrowolnie podać kod do sejf żonie, z którą przecież był w konflikcie, także ze względu na jego szczególną zapobiegliwość w kwestiach finansowych, którą przejawiał przez znaczną część trwania małżeństwa z oskarżoną. Powyższe wyraża się chociażby w sporządzeniu testamentu notarialnego w 2003 roku, a także w częstotliwości wypłat jakich pokrzywdzony dokonywał w okresie następującym bezpośrednio po wytoczeniu

przez oskarżoną powództwa rozwodowego. Częstotliwość tych wypłat, szczególnie nasilona w okresie po zainicjowaniu przez oskarżoną sprawy rozwodowej – w kontekście perspektywy roszczeń alimentacyjnych ze strony E. D. – nie mogła ujść uwadze. Nadto teza pełnomocnika, iż sekwencją kodu E. D. mogłaby poznać od swoich dzieci, wobec braku dowodów potwierdzających ten fakt, należy interpretować jedynie w sferze domysłów. Córka oskarżonej, A. D. (2), takiej okoliczności nie potwierdziła, zaś zeznała, iż matka jej nie знаła kodu do sejf (k. 195 tom I akt śledztwa). Sąd meriti należy uzasadnić dlaczego dał wiarę zeznaniom córki - które w omawianej kwestii są kluczowe - pomimo jej niewątpliwego emocjonalnego zaangażowania w konflikt rodziców. Argumentacja przytoczona przez sąd meriti na poparcie jego stanowiska co do wiarygodności zeznań A. D. (2) przedstawiona w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku zasługuje na pełną aprobatę. Powtarzanie jej przez Sąd Apelacyjny w niniejszym uzasadnieniu uznać należy za bezprzedmiotowe. Dodać jedynie należy, iż stanowisko to uzasadnione jest również treścią opinii biegłego psychologa. Nie ma podstaw do kwestionowania opinii, która wskazuje, iż A. D. (2), pomimo emocjonalnego zaangażowania po stronie matki, co do zdarzeń kluczowych dla sprawy zeznawała w sposób obiektywny i szczerzy.

Przeprowadzony w postępowaniu przygotowawczym eksperyment procesowy, na którego rezultat powołał się skarżący, w opinii sądu ad quem nie przedstawia istotnej wartości dowodowej dla postępowania. Jego wynik wykazał jedynie, iż przedział czasowy utrwalony na zapisie monitoringu z dnia 3 września 2011 roku - w chwili gdy E. D. przebywała poza kadrem kamery umieszczonej przed głównym wejściem do domu (tj. 1 minuta i 39 sekund) - obiektywnie wystarczał do dokonania kradzieży z sejf (k. 134-135, tom I akt śledztwa) znajdującego się w domu A. D. (1). Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego, uznając to za argument na poparcie swojego stanowiska, pominął jednak ważną okoliczność, mianowicie, iż w trakcie eksperymentu procesowego przyjęto a priori niesłuszne założenie, że E. D. miała klucze pasujące do zamków domu w N. oraz znała kod do sejf. Z kolei na takie założenie sąd meriti nie mógł sobie pozwolić, ponieważ w toku postępowania dowodowego okoliczności te nie zostały wykazane ponad wszelką wątpliwość. W związku z powyższym, ustalenia przedmiotowego eksperymentu – choć obiektywnie niewątpliwe – nie mogą stanowić wystarczającej podstawy do uznania, że E. D. dopuściła się kradzieży pieniędzy z sejf A. D. (1).

Znaczne wątpliwości sądu odwoławczego wzbudził nadto sposób przeprowadzenia omawianego eksperymentu procesowego. Pozorowaną czynność wykonywał sam A. D. (1) - a więc osoba bezpośrednio zaangażowana w wynik postępowania. Podczas eksperymentu nie była przy nim obecna E. D., a nie miała jeszcze wtedy przedstawiciela procesowego. Wreszcie eksperyment przeprowadzono w godzinach 10:55 - 11:25 (k. 134-135, tom I akt śledztwa), czyli w świetle dziennym, podczas gdy badane zdarzenie miało miejsce w porze wieczornej, pomiędzy godziną 20:27, a 20:41. Nasuwają się również pewne wątpliwości z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego, których wynik eksperymentu procesowego nie usunął. Wątpliwe jest bowiem to, czy oskarżona była w stanie – jak utrzymuje pełnomocnik – schować pod kurtkę tak dużą ilość gotówki, sprawnie opuścić dom oraz udać się do samochodu. Wszak według zeznań oskarżyciela posiłkowego, w każdej paczce miało znajdować się po 100 banknotów o nominale 200 zł. Tym samym z prostego rachunku wynika, iż kwota 600 tys. zł odpowiada liczbie 30 paczek – w każdej po 20 tysięcy złotych. Jedna paczka miała rozmiary 7x14,65 cm oraz około 30-25 cm wysokości. Tymczasem jak wynika z protokołu eksperymentu procesowego, A. D. (1) podczas pozorowanej czynności wyjął z sejf tylko jeden plik banknotów (k. 134 v.). Tym samym ustalenia poczynione w toku eksperymentu procesowego, w ocenie sądu odwoławczego mają bardzo niski walor poznawczy, a wręcz są nieprzydatne dla przedmiotowego postępowania, gdyż warunki przeprowadzenia eksperymentu nie odpowiadają dokładnie okolicznościom faktycznym badanego zdarzenia.

Z tych samych przyczyn jako nieprzekonujące należy ocenić twierdzenia skarżącego co do zaboru przez E. D. pozostałych rzeczy objętych zarzutem z aktu oskarżenia. Trudno uznać, iż poza tzw. zeszytami logistycznymi – jedynymi rzeczami, których zabór ustalono bezspornie – oskarżona zdołała zabrać z biura pokrzywdzonego łącznie 50 sztuk tarcz tachografów, 3 faktury, paszport byka, kluczyki do samochodu, książki weterynaryjne bydła i pieczęć firmową. Po pierwsze – nie można tego kategorycznie stwierdzić po zapisie monitoringu, który jest niewyraźny, po drugie zaś – zasady doświadczenia życiowego poddają w wątpliwość to, czy osoba o przeciętnej zręczności byłaby w stanie samodzielnie wynieść wszystkie te przedmioty naraz trzymając je w rękach i podręcznej torebce, bez użycia torby bądź innego pojemnika o większych gabarytach. Treść uzasadnienia apelacji w tej części wskazuje na to, iż to sam pełnomocnik bez jakiegokolwiek weryfikacji przyjął, że wymienione w zarzucie przedmioty rzeczywiście widnieją

na zapisie monitoringu. Sugeruje to chociażby już samo użycie enigmatycznego zwrotu „narecze jakiś przedmiotów” w uzasadnieniu wywiedzionej apelacji. Skarżący nie wskazał szczegółowo elementów, czy też cech zapisu z monitoringu, które pozwalałyby na rozważenie jego tezy w tej kwestii. Argumentacja w tym względzie ogranicza się – podobnie jak w kwestii zaboru pieniędzy – do negacji twierdzeń zawartych w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Nadto podkreślić należy, iż udowodnienie, czy oskarżona rzeczywiście dokonała zaboru pozostałych rzeczy wymienionych w zarzucie aktu oskarżenia ma merytoryczne znaczenie jedynie w przypadku, faktur oraz paszportu byka – których zabór z kolei nie został udowodniony ponad wszelką wątpliwość. W kwestii pozostałych rzeczy, hipotetyczne udowodnienie ich zaboru mogłoby skutkować co najwyżej odpowiedzialnością wykroczeniową, gdyż ich wartość majątkowa jest znikoma, zaś sam walor użytkowy tych przedmiotów dla pokrzywdzonego, nie jest okolicznością przesądzającą o przestępnym charakterze ich zaboru.

W tym miejscu należy się odnieść do zarzutu skarżącego w przedmiocie obrazy prawa materialnego w postaci art. 276 kk. Otóż nie przekonuje stanowisko pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, w którym podnosi on, że zabrane przez oskarżoną zeszyty logistyczne stanowią dokumenty prywatne. Istotnie, ustawodawca typizuje przestępstwo z art. 276 kk zarówno w stosunku do dokumentów urzędowych jak i prywatnych. Definicja dokumentu przedstawiona w art. 115 § 14 kk ma co prawda szerokie znaczenie, jednakże nie aż tak, jak chciałby tego pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego. Status dokumentu zależy bowiem niejednokrotnie od indywidualnej oceny i dlatego też o tym, czy określony przedmiot stanowi dokument decyduje jego faktyczna i subiektywna ocena w konkretnej sprawie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dn. 20.04.2005 roku, w spr. III K 206/04, Lex nr 151674).

W przedmiotowym postępowaniu nie sposób przyznać waloru dokumentu prywatnego zapiskom sporządzanym doraźnie i wyłącznie na własny użytek. Treść zeszytów zabranych przez oskarżoną z biura A. D. (1) to wyłącznie spis kontrahentów z wyszczególnionym opisem transakcji. W istocie nie ma nawet pewności czy wszystkie te transakcje miały miejsce i czy dane tam wpisane są zgodne z rzeczywistością. Walor użytkowy zawartych tam treści – mający zapewne istotne znaczenie w działalności handlowej A. D. (1) – nie wystarcza do uznania takich zapisów za dokument w rozumieniu art. 115 § 14 kk. Sam taki spis nie inkorporuje żadnych praw ani obowiązków. Nie stwierdza niczyjego prawa w tym znaczeniu, iż nie może zostać przedłożony przed jakimkolwiek urzędem jako nośnik tego prawa i nie wywołuje żadnych skutków w sferze obrotu prawnego. Co prawda można zaakceptować tezę, iż informacje zapisane w zeszytach logistycznych mogą stanowić hipotetycznie podstawę roszczeń finansowych osób tam ujawnionych. W takim ujęciu, teoretyzując można założyć, iż zeszyty te mogłyby stanowić dokument jako dowód, na przykład w postępowaniu cywilnym. Tym niemniej same notatki nawet jeżeli odnoszą się do określonych czynności prawnych (transakcji kupna-sprzedaży) stwierdzają jedynie okoliczności faktyczne ich dokonania. Nie są natomiast samoistnym nośnikiem praw i obowiązków, gdyż ich ewentualne wykorzystanie dla celów dowodowych – np. w postępowaniu cywilnym – wymagałoby określonej decyzji procesowej sądu prowadzącego takie postępowanie i to jedynie co do okoliczności stricte faktycznej, utrwalonej na takim zapisie. Jak wskazuje bogaty dorobek orzecniczy, dokument musi natomiast samoistnie stanowić dowód prawa lub stosunku prawnego, a więc musi być nośnikiem prawa bez żadnych dodatkowych warunków formalnych (vide: postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 7.09.2000 roku, w spr. I KZP 25/00, Lex nr 42831 oraz z dnia 12.12.2003 roku, w spr. II K 211/03, Lex nr 152117). Oznacza to, iż walor dokumentu nie przysługuje sporządzanym ad hoc prywatnym zapiskom, bo te bezpośrednio nie wywołują skutków w sferze prawnej, jak również nie stanowią samoistnego dowodu prawa. Nie zawierają przykładowo żadnego oświadczenia woli, które wywoływałyby skutki w sferze praw i obowiązków osoby, która takie zapiski sporządza. Rozumowanie skarżącego sprowadzałoby się w istocie do utożsamiania notatek w zeszytach z dokumentami takimi jak np. pisemna umowa, czy też pisemne jednostronne oświadczenie woli. Pod tym względem jednak skarżący przypisuje nadmierne znaczenie zapiskom utrwalonym na zabezpieczonych w sprawie zeszytach A. D. (1).

Co do wszystkich przedmiotów objętych zarzutami aktu oskarżenia, nie bez znaczenia pozostaje również fakt, iż żadna z rzeczy tam wymienionych nie została ujawniona u oskarżonej. Co prawda nie przeprowadzono w toku śledztwa czynności przeszukania miejsca zamieszkania i samochodu E. D., nie sprawdzono również zawartości jej rachunku bankowego (zrobił to dopiero sąd meriti), co należy poczytać jako istotne braki śledztwa. Nie mniej fakt zaniechania tych czynności z oczywistych względów nie może być interpretowany na niekorzyść oskarżonej. Nadto

wskazać wypada, iż do takiego stanu rzeczy przyczynił się pośrednio sam oskarżyciel posiłkowy na wstępnym etapie postępowania, kiedy to po zgłoszeniu kradzieży pieniędzy z sejfów, korzystał z niego jak co dzień, nie troszcząc się o ewentualną konieczność zabezpieczenia śladów. Sąd Apelacyjny podzielił w tym miejscu opinię sądu a quo i również nie dał wiary tłumaczeniom A. D. (1), który zasłaniał się niewiedzą w zakresie procedur postępowania przygotowawczego. Wszak każda osoba o przeciętnej wiedzy w tej kwestii ma świadomość, że codzienne korzystanie z rzeczy, co do której zachodzi podejrzenie, iż może ona nosić ślady przestępstwa, w oczywisty sposób zagraża ich zatarciem lub kontaminacją. Nadto podnieść należy, iż zachowanie oskarżyciela posiłkowego po zgłoszeniu faktu kradzieży na policji poddaje w wątpliwość, to czy pieniądze pokrzywdzonego rzeczywiście znajdowały się w sejfie w dniu 3 września 2011 roku jak również to, czy w ogóle zostały przez kogokolwiek skradzione. Okoliczność ta jest wątpliwa chociażby ze względu na zachowanie się pokrzywdzonego podczas interwencji policji na posesji dnia 5 września 2011 roku, kiedy to pokrzywdzony w ogóle nie rozmawiał z oskarżoną o tym, że podejrzewa ją o dokonanie tej kradzieży, a takie zachowanie jest nieracjonalne w ocenie sądu, gdyż osoba pokrzywdzona przestępstwem podejmuje starania do niezwłocznego ujęcia domniemanego sprawcy.

Reasumując powyższe rozważania, sąd odwoławczy stwierdził, iż opis przebiegu badanego zdarzenia zaprezentowany przez skarżącego stanowi w istocie zbiór spekulacji na temat tego co oskarżona robiła w dniu 3 września 2011 roku na terenie posesji w N..

Na marginesie za czyste domysły pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego, należy uznać sugestie co do współdziałania osób trzecich przy dokonaniu przez E. D. rzekomej kradzieży. Jak interpretuje pełnomocnik, E. D. przebywając na posesji w N. w dniu 3 września 2011 r. miała dawać znaki światłami samochodu innej osobie. Taka okoliczność nie tylko nie została ustalona w toku postępowania dowodowego, ale nawet nie była przedmiotem badania w postępowaniu rozpoznawczym, co determinowane było również zakresem podmiotowym oskarżenia prokuratorskiego. Na etapie postępowania przygotowawczego taka wersja nie była brana pod uwagę. W konsekwencji jedyną osobą oskarżoną w procesie była E. D.. Nadto udziału osób trzecich nie powoływał przed sądem I instancji sam oskarżyciel posiłkowy, jak również jego pełnomocnik. Nie było jakichkolwiek podstaw do tego, aby taką wersję brać pod uwagę. W takiej sytuacji bezprzedmiotowe jest odnoszenie się do powyższej okoliczności na etapie postępowania odwoławczego.

W świetle powyższego, ustalenia dotyczące treści dokonanych przez oskarżoną nagrań rozmów z A. D. (1), a także pośrednio zachowania samego oskarżyciela posiłkowego, zarówno relacjach z żoną, jak również bezpośrednio po zgłoszeniu kradzieży oraz podczas całego procesu, nie mogły pozostawać bez wpływu na rozstrzygnięcie sądu I instancji co do sprawstwa oskarżonej E. D..

Co do zapisu nagrań małżonków D., to z treści przeprowadzonych rozmów nie wynika, iż A. D. (1) został w jakikolwiek sposób zmanipulowany przez oskarżoną tak, aby potwierdził, że nie dokonała ona kradzieży pieniędzy.

Zgodzić się należy również z twierdzeniami sądu meriti co do motywu działania oskarżonej. Fakt, iż E. D. nie wykorzystwała zabranych z biura zapisków A. D. (1) w postępowaniu rozwodowym nie wyklucza powziętego przez nią w tej kwestii zamiaru, który w pewnym stopniu usprawiedliwia jej działania podjęte na posesji pokrzywdzonego w dniu 3 września 2011 roku. Słuszne jest również rozumowanie, iż oskarżona nie dokonałaby kradzieży pieniędzy i dokumentów - nawet gdyby miała ku temu okazję - z obawy przed utratą perspektywy nabycia uprawnień biegłego rewidenta. Co prawda hipotetycznie nie da się wykluczyć, iż oskarżona mogłaby mieć motywację majątkową w kradzieży tak dużej sumy pieniężnej, gdyż jej konflikt z mężem miał także wymiar finansowy. Tym niemniej na tle całości ustaleń faktycznych, teza o motywie finansowym działania oskarżonej nie wystarcza do przyjęcia jej sprawstwa w zestawieniu z oczywistymi wątpliwościami co do samego przebiegu zdarzenia. Całościowa ocena wszystkich ustaleń faktycznych dokonanych w trakcie postępowania rozpoznawczego nie pozwoliła tym samym na przyjęcie sprawstwa oskarżonej.

Wobec powyższego nie można zgodzić się z zarzutem apelacji, iż sąd a quo dopuścił się obrazy art. 5 § 2 kpk, ponieważ powstałe w toku procesu wątpliwości co do okoliczności stanowiących fakty pośrednie nie zostały wbrew twierdzeniom skarżącego usunięte. Nie usunął tych wątpliwości sam skarżący w uzasadnieniu apelacji. Kontrola instancyjna nie

ujawniła również uchybień po stronie sądu a quo wskazujących na obrazę art. 5 § 2 kpk. Oczywistych wątpliwości, wynikających z materiału dowodowego nie da się usunąć tylko na podstawie domysłów skarżącego oraz argumentacji przedstawiającej oskarżoną jako osobę wyrafinowaną, zdolną do uknucia bardzo zręcznej intrygi.

Żaden z argumentów przedstawionych przez skarżącego nie przekonał sądu odwoławczego. W istocie każda z tez postawionych w apelacji stanowi jedynie przypuszczenie jej autora, począwszy od założenia, iż oskarżona była w dniu zdarzenia w posiadaniu pasujących kluczy, a skończywszy na rzekomej pomocy ze strony osób trzecich. Wersja skarżącego nie znalazła obiektywnego poparcia w dowodach przeprowadzonych w toku postępowania rozpoznawczego. Skarżący nie zdołał wykazać jakichkolwiek błędów sądu meriti co do interpretacji faktycznej zebranych dowodów. Czynności postępowania nie usunęły wątpliwości co do zasadniczych zagadnień dla ustalenia sprawstwa oskarżonej. Nie udowodniono, iż oskarżona w czasie krytycznym miała klucze pasujące do zamków w domu oskarżonego, w konsekwencji nie udowodniono, iż zdołała wejść do domu. Już na tym etapie urywa się łańcuch poszlak składający się na tezę oskarżenia, a jak wiadomo warunkiem sine qua non uznania sprawstwa w procesie poszlakowym jest udowodnienie wszystkich faktów pośrednich, mających znaczenie dla meritum postępowania.

Z tych wszystkich względów, sąd II instancji uznał apelację pełnomocnika oskarżyciela posiłkowego za oczywiście bezzasadną i orzekł jak w sentencji wyroku.

W zakresie kosztów postępowania w II instancji, Sąd Apelacyjny orzekł na podstawie dyspozycji art. 632 pkt 2 kpk w związku zapadłym z orzeczeniem.